

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

WARSZAWA.

Styczeń, 1871 r. — *Najnowsze utwory rzeźbiarskie Teofila Lenartowicza.* — Wysoką tylko religijnością podniosłe umysły, umieją znaleźć skuteczny balsam w pracy, na ciężkie rany po stracie najdroższych dla siebie istot. Ta to praca stanowi też jedyną dźwignię i pokrzepienie osamotnionego dziś w najsmutniejszym z ukochaną małżonką, bo grobowym rozdziale, na obcej ziemi porzuconego śpiewaka naszego Teofila Lenartowicza.

Mimo nieprzepartej boleści i tęsknoty nie przestaje on i pisać wiele, i prace literackie artystycznemi przeplatać. Zanim Biblioteka Warszawska zamieści świeżo nadesłane sobie z Florencji dalsze ustępy z pięknego a w części już w roku zeszłym drukowanego w niej poematu Lenartowicza „Niemcy a Chrobaci,” spieszmy zaznaczyć czytelników naszych z nowemi jego rzeźbiarskiemi utworami.

Przed kilku miesiącami ukończył nasz artysta model do odlęwu w bronzie *drzwi* wielkości dwóch metrów, do *grobowca* matki *Augusta Cieszkowskiego*.

Przedstawiają one dwie połowy życia ludzkiego: pierwszą doczesną, wśród burz żywota przebytą z wiarą, nadzieją i miłością, zamyka *Anioł grobow*.

Życie przedstawione jako morze burzliwe, którego fale rozbijają się u stóp krzyża na brzegach. Pioruny biją w około, pustka, a w ornamentach księża ciemności, wąż się przebija. Skończony żywot, więc na listwie przegradzającej podwoje grobowe, widać ilustracją wiekuistego Testamentu i odmawiająca się w symbolach Modlitwa Pańska.

Drugą drzwi połowę otwiera *Anioł Zmarłych* *chwostania*, a ledwo co je uchylił, odrodzony duch nieśmiertelny, jako dzieciątko wzlatuje w niebiosa ku oliwnej gałązce pokoju. W oddali powstaje *Słońce wieczności*, w którego promieniach unoszą się cherubiny. Na skałach czyscowych duszyczki przyglądają się wiekuistej światłości.

Prześliczne są postacie aniołów, podobnie jak figury z gódkami symbolicznemi wiary, nadziei i miłości.

Drzwi te jako pomnik grobowy umieszczone będą w kościele florenckim S-ta Croce (Ś-go Krzyża), w którym znajdują się groby wszystkich znakomitości włoskich. Wspomniony grobowiec ś. p. *Cieszkowskiej* ma być ustawiony obok pomnika hr. *Zamoyskiej* w kaplicy Ś-go Wawrzyńca.

Do utworów większych rozmiarów zaliczamy znakomitę artystyczną wartość wypukłorzeźbę „Kazimierz Wielki.” Myślą było artysty przygotować, jakoby nową płytę do sarkofagu wielkiego monarchy, którego ziemskie szczątki w pięciowiekowym grobowcu w r. 1869 na Wawelu odkryto.

Akcya, jak się z nadesłanej nam fotografii domyślamy, zdaje się dotyczyć znanego godła, że król Kazimierz zastał Polskę drewnianą, a zostawił ją murowaną.

Płyta dwa łokcie szeroka, półtora łokcia wysoka, przedstawia licznych grup zająca około budowlu grodu podejmowane.

Na głównym planie dziwnie ujmuje patryarchalna postać Monarchy, jak pracujących królewską łaskawością obdarza, jak ludek wiejski zachęca, szkody i krzywdy nagradza. W twarzach otaczających króla osób, rysy bądź rycerstwa, bądź ziemian, nadzwyczaj typowe; (gromadki ludu roboczego, matrony wiejskie z działwą na ręku, przynoszące w dwojakach żywność robotnikom,) wiekowi, ociemniały lirniki na uboczu, wszystko to wybornego rysunku nader udatne grupy.

W dali na wyniosłościach górzystych, wysoko aż pod chmury wybiegają baszty i wieże wznoszące się warownego grodu, pod którego murami ruch licznej czeladzi roboczej nader ożywiony; po całości przewiewa charakterystyka wieku i miejsca.

Praca ta godna ze wszech miar bogatego odlewu, czeka na chętnego nakładcę, a utrwaliłby on pomnikowe dzieło i spełnił najgorętsze życzenia artysty.

Oprócz téj pracy, dzienniki zagraniczne szczególniej wychwalają starannie wykończoną rzeźbę *Lenartowicza: Głowę Ś-go Jana* (świętego) naturalnej wielkości, na półmisku okrytym symbolicznymi płaskorzeźbami.

W ornamentach sceny historyczne, medaliony, i t. p.; na głowie Ś-go Jana opaska z napisem: *ut veniat super vos omnis sanguis justus* (1). Głowa ś. odznaczać się ma wyrazem strasznej niezwykłej boleści; sam téż autor wspomina, że łatwo mu było ten wyraz wynaleźć, bo boleść stała mu się dozgonną przyjaciółką.

Ma on zamiar po odlaniu téj kompozycyi, w galwanoplastyce (na co koszt około 400 fr. potrzebny) przesłać ją na wystawę warszawską Zachęty sztuk pięknych. Z serca pragniemy i życzymy, aby zdołał jak najprędzej postanowienie to urzeczywistnić, a tém samém wzbogacić *nie liczne tu okazy prac* w tym rodzaju.

Dzięki życzliwości zwolenników sztuki a uznających i w obcym nawet wartość talentu, artysta nasz wykonał na zamówienie dla żony barona de la Gottellerie model do *ekrytoaru*, który kosztem zamawiającego w srebrze odlany został. Myśl doń w wyro-

(1) Ewangelia Ś-go Mateusza.

bie następująca: Bogini mądrości, małemu skrzydlatemu geniuszowi, daje wybór nauczania ludzi sztuki pisania, wskazując mu palcem kłęzące obok pacholę.

Pacholę to ma trzy źródła do wyboru (trzy kałamarze): z jednego piją rajskie ptaki, z drugiego w środku węże, przy trzecim żółwie się wleką. Wybór nie trudny; obrócony ku swemu geniuszowi i oparty na hełmie to jest bohaterstwo, chłopczyk obraca się ku źródłu wysokich natchnień! Kałamarze, na pokrywach których złożone owoce, jak arbuz, ananas i melon widziane z boku, przedstawiają się jak bastiony, okrażone girlandami potwierdzanemi na kozich główkach. Zwierzokrzewy, korale, muszle, ślimaki ozdabiają pokład obszernej konchy, w wnętrzu której całość zamieszczona (1).

I tę drobną kompozycją podnosi wyższy pomysł, fantazyja i gust artysty. Nie radby on podobnej treści przedmiotom, poświęcać czas i uzdolnienie swoje, przychylnym wszakże wezwaniom tamecznych zwłaszcza mieszkańców odmawiać nie wypada.

Pierwszorzędni włoscy mistrze sztuki rzeźbiarskiej, w wysokim naukowem ukształceniu ziomka naszego, upatrują bogaty materiał, jakim zasilać może bujną poetyczną fantazyją w swych wzniosłych bądź historycznych, bądź alegorycznych utworach rzeźbiarskich, noszących wyraźną cechę odrodzenia sztuki średniowiecznej.

Nie inaczej go też mianują jak *fratello nostro*, a każda z jego kompozycji, chętnie bywa przyjmowaną na królewską florencką wystawę Sztuk pięknych, na której wyłącznie tylko prace artystów włoskich dotąd zamieszczano.

Mimo tych zalet, artysta nasz niejednokrotnie w swych korespondencyach utyskuje, że z kraju żadnego na prace swe nie odbiera zamówienia.

Nie dopuścimy przecież, aby te piękne ziomka naszego utwory, gdy tak znaczące u obcych uznanie znajdują nie miały rodaków zainteresować.

W przekonaniu też, że tak rzadkiemu talentowi artysty i kraj ojczysty nie zaskąpi zajęcia. z prawdziwą rozkoszą czynimy tę odezwę, bo i z tych dzieł dotąd przez niego wykonanych nie jedna już chluba dla nas spływa.

— Ogłoszony prospekt zapowiedział wydawnictwo *Gazety Anonsowej*, która z dniem 1 lutego r. b. codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych i uroczystych wychodzić będzie. Cena roczna w Warszawie z odnoszeniem do domu kop. 60 (złp. 4); miesięcznie kop. 5 (groszy 10). Na prowincyi rocznie kosztować będzie rsr. 1 licząc w to opakowanie i przesyłkę pocztową. Jako wydawca i redaktor *Gazety Anonsowej* podpisanym jest p. Wędrychowski.

(1) Za sam model artysta otrzymał 1000 fr.

— P. Bronisław Roman *Przyrembel*, magister prawa i administracji, wydał obszerną rozprawę p. n. „*Pogląd na kwestyę ludowej oświaty*.” Jest to odbitka z *Ekonomisty* z r. 1870. Poważna ta praca zasługuje na szczegółowy rozbiór.

— Współ-redaktor naszego pisma August Cieszkowski, obmyślił potrzebne fundusze dla założenia szkoły rolniczej p. n. Hallyny. Szkoła ta już istnieje w Żabikowie pod Poznaniem, a dyrektorem jęj został Dr. J. Poznańczyk.

— Zapowiedziane wydawnictwo wszystkich dzieł Józefa Korzeniowskiego, staraniem redakcyi czasopisma illustrowanego *Kłosy*, już się rozpoczęło od powieści. Tom pierwszy którego część mamy, obejmuje: *Spekulanta*, po którym idzie *Kollokacya* i *Pamiętniki Oryginała*. Publikacya ta znalazła tak dobre przyjęcie, że wydawca powiększył nakład do pięciu tysięcy egzemplarzy.

— Pisma nasze codziennie donoszą, że w *Texas* od roku 1852 istnieje osada polska. Założył ją ksiądz Franciszkanin, Leopold Moczygęba ze Szlązka. Osada ta położona w obwodzie *Karnes*, nosi nazwę *Kolonii Panny Maryi*. Obecnie na jęj czele stoi ksiądz Rozsadowski. Druga osada polska pod nazwą *Bandera*, zostaje pod kierunkiem Juliana Przysieckiego. Centralnym punktem działalności téj kolonizacyi jest miasto *Antonia*, gdzie się znajduje wielu Polaków ze Szlązka i Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

— Zygmunt Komarnicki znany z prac na polu historyczném przygotował do druku przekład kroniki *Galla*. Tłumaczenie to opatrzone jest przypisami, które nieraz stanowią oddzielne rozprawy, a nadto poglądem krytycznym na samą kronikę. Przed czterdziestu kilku laty tłumaczył téż kronikę Hipolit Kownacki bibliotekarz willanowski, i wydał bez nazwiska Galla. W naszych czasach zaczął ją na nowo przekładać Michał Gliszczyński, i próbę swęj pracy wydrukował w Bibliotece Warszawskiej. P. Zygmunt Komarnicki, wedle poprawnego tekstu, cały ten szacowny zabytek przetłumaczył.

— Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskim, jako *premium* dla swych członków przeznaczyło kopię z obrazu J. Brandta: „Obozowisko w Harthusen 1659” podług opowiadania Paska. Reprodukcyę tę wykonał p. Henryk Redlich rytownik na miedzi w Monachium, i w témże mieście odbitą została.

— Po Henryku hr. Rzewuskim autorze *Soplicy* i *Listopada* pozostały nie drukowane rękopisma, z których w Paryżu w roku 1868 wydano: „*Próbki historyczne. Dzieło pośmiertne hr. Henryka Rzewuskiego*” (w dwunastce str. XL, 177). Poprzedza wstęp, obejmujący biografię autora przez J. I. Kraszewskiego, bogaty w szczegóły i zajmujący co do określenia stanowiska jakie hr. Rzewuski zajmował. W przedmowie hr. Rzewuskiego, czytamy: że „przed dwoma laty napisał obszerne dzieło, bo dwa wielkie tomy zalegające, a jednak nie zupełnie dokończone, pod nazwą nieco szumną *Historyi cywilizacyi*,” z niego téż dał do druku wyciągi, które widzimy w tém dziele. Jedenaście rozdziałów stanowi całość w niem

pomieszczoną, pod następnymi napisami: Cywilizacya, Powołanie historyczne umysłu, Formy polityczne, Prześladowanie chrześcian, Władza i wolność u pogan, Władza i posłuszeństwo chrześciańskie, Azya i Europa, Hebrajczyki, Kapłaństwo i ascetyzm, Prawda, Wieki średnie.—Ze znanych nam rękopismów hr. Rzewuskiego, pozostał *Pamiętnik*, z którego ustępy czytał nam za bytności swój w Warszawie, a doprowadzony do 24 roku jego życia. W nim odmalował wiele prawdziwych postaci osób, i pod ich właściwemi nazwiskami, które później tak w *Soplicy* jak w *Listopadzie* wyprowadzał na scenę. Pamiętnik to wielce zajmujący, i godny druku.

— Podług ostatniego wykazu statystycznego, ludność Królestwa Polskiego wynosi 5,780,369 głów.

— Jużemy donieśli o wspaniałym darze dla Muzeum Akademii Jagiellońskiej w Krakowie przez barona Edwarda Rastawieckiego, z kosztownych zabytków archeologicznych. Pozostała biblioteka około 14,000 tomów do 400 rycin, z 300 akwarel, i obrazów olejnych oraz ze 4,300 numizmatów. Zbiory te zgromadzone przez ciąg życia autora *Słownika malarzów polskich*, przeszły na własność Seweryna hr. Mielżyńskiego z Miłostawia na mocy układu sporządzonego w Toruniu dnia 28 kwietnia 1870 roku; nowo nabywca stosownie do pomienionego układu, płaci rocznie po 3,000 rs. aż do śmierci dawnego właściciela, a po jego zejściu, owdowiała żona ma zapewnione dożywotnie tysiąc rubli rocznie. Seweryn hr. Mielżyński nabył te skarby jedynie, aby je oddać na własność Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu, z zastrzeżeniem, aby takowe stanowiły osobny oddział w zbiorach dotychczasowych Towarzystwa, a wróciły na własność potomków po ś. p. hr. Macieju Mielżyńskim, gdyby Towarzystwo Poznańskie Przyjaciół Nauk kiedykolwiek miało być rozwiązaném. Zbiory te będą nosić nazwę pierwszego ich właściciela Edwarda Rastawieckiego.

— Dnia 19 lutego 1873 roku, przypada *czterechsetna rocznica urodzin Mikołaja Kopernika* w Toruniu, jak o tém mówiliśmy w poprzednim zeszycie Biblioteki Warszawskiej. Okoliczni tego miasta obywatele podjęli myśl obchodzenia pamiątki jubileuszowej aktem uroczystym, i oddali przygotowania oraz kierunek całej téj sprawy Towarzystwu Przyjaciół Nauk w Poznaniu.

Zamiarem jest uczcić przypadający w r. 1873 jubileusz Kopernikowy:

1. napisem dokładnego i obszernego *życiorysu Kopernika*, i to drogą ogłoszonego *konkursu*.

2. wydaniem monumentalnego album, złożonego z 18 już przygotowanych tablic, obejmujących wizerunki, medale i pamiątki po Koperniku.

3. wybicie odpowiedniego na ten jubileusz medalu.

4. uroczystém kościelném nabożeństwem dnia 19 lutego 1873 r. w Toruniu.

Konkurs na napisanie *życiorysu Kopernika*, ogłasza następujące warunki.

a) życiorys Kopernika musi być napisany naukowo i źródłowo, oparty na samych tylko dokumentach autentycznych, bądź już znanych, bądź przez przyszłego biografa odkryć się mających.

b) w obec wielu obcych pisarzy, zaprzeczających Kopernikowi narodowości polskiej, przyszły biograf unikając częściej polemiki, starać się powinien jedynie historycznymi dokumentami dowieść w życiorysie, że Mikołaj Kopernik istotnie był Polakiem.

c) życiorys ma na obszerność stanowić mniej więcej 15 arkuszy druku:

d) na dzień 1 stycznia r. 1872 złożonym być powinien manuskrypt życiorysu Kopernika pod adresem prezesa Zarządu D-ra Karola Libelta w Czeszewie pod Golańczą:

e) manuskrypt oznaczony będzie dewizą lub monogramem, których znaczenie objaśni osobno dołączony, zapieczętowany list autora ubiegającego się o nagrodę:

f) do dnia 1-go marca 1872 roku kompetentni sędziowie orzekną, któremu z nadesłanych życiorysów pierwszeństwo przyznano.

W obec istniejących już kilku, znakomitęm piórem napisanych polskich biografij Mikołaja Kopernika, dzieło konkursowe nosić na sobie powinno, pod względem formy i rzeczy, charakter monumentalny, oparte na dowodach pewnych, po różnych miejscach i krajach zebranych, ku czemu odległe podróże i dłuższy pobyt u źródeł, dla ich zbadania i zużytkowania będą potrzebne. Ze względu na te kosztowne prace przygotowawcze, zarząd wyznacza nagrodę konkursową talarów 500, jakkolwiek to dostateczniełożonych prac i zachodów nie wynagrodzi. Zaszczyt u wienieczonego dzieła będzie głównem i prawdziwem wynagrodzeniem pracy.

Z pierwszego wydania życiorysu, 25 egzemplarzy będzie dla autora, który następniemi wydaniem rozpordzą w zupełności na swą korzyść, równie jak pozwoleniem na przekłady konkursowej biografij na inne żyjące języki; co pozostawionem być musi zabiegliwości tak księgarskiej jak prywatnej, podobnie jak wydanie osobnego portretu M. Kopernika z wzoru uznanego za najlepszy.

— *Lwów.* Do najlepszych pism literackich, niezaprzeczenie należał *Dziennik Literacki*: ale pomimo swęj rzetelnej wartości, poparcia u publiczności miejscowej nie potrafił sobie wyrobić, która wolała dzienniki niemieckie prenumerować, jak swój organ, lepszy od tamtych podtrzymać. Księgarz Wild jako nakładca, i redaktor Władysław Łoziński, daremnie chcieli przetrzymać tę obojętność: ale zaęne ich usiłowania, i szczerą pracę, rozbić się o skamieniałość czytelników musiały. Wprawdzie tytuł jego jeszcze pozostał, i połączył się z *Mrówką*, ale zmieniawszy treść swą, ducha i dążności wyobrazicielem życia literackiego, jak dawniej, pod redakcją p. Łozińskiego już być nie może.—Zeszyt ostatni *Historji literatury polskiej* Kulickowskiego już wyszedł z pod prassy. Piękna to i sumienna praca, zasługuje na bliższe rozpatrzenie i upowszechnienie. *Tatomir* rozpoczął druk nowego tomu swęj *Skarbniczki*, zawiera-

jący dalszy ciąg historyi. Kalendarzy, jak zwykle przed Nowym Rokiem wyszło kilka, ale żaden nawet w przybliżeniu nie dorównywa warszawskim. Redaktorowie ich nie czują nawet potrzeby ich ulepszenia, tém więcej, że jednakowy na nie mają pokup, a poprawa o zbyt wiele pomnożyłaby kosztu wydawnictwa.

— *Franciszek Doppler* lwowianin napisał w trzech aktach operę *Wanda*, do której tekst dał niemiecki dr. Tomasz *Bakody* poeta węgierski. Opera ta po dwóch przedstawieniach na teatrze Drezdeńskim w miesiącu czerwcu 1866 ustąpiła ze sceny, gdy wojna wybuchła pomiędzy Saksonią a Prusami i teatr zamknięto. Ale w pamięci artystów opery zostawiła ona tak miłe wspomnienie, że pomimo i dziś równie niekorzystnych warunków, dyrekcya królewsko-drezdeńskiego teatru, postanowiła ją wznowić. Jakoż w dniu 11 listopada 1870 roku, ukazawszy się na scenie, świetnego doznała przyjęcia. Libretto jakkolwiek okazuje całą nieznanomość dziejów polskich, ma kilka scen szczęśliwych wyższego nastroju dramatycznego, co dało możność kompozytorowi, uzupełnić je piękną i charakterystyczną muzyką. Treść do niej osnuta na tle życia narodowego w czasach wyprawy Sobieskiego pod Wiedeń, 1683 roku. Akt pierwszy odbywa się pod Krakowem, dwa następne pod Wiedniem, po większej części w obozie tureckim. *Wanda* podobala się publiczności drezdeńskiej, i na długi czas zajęła miejsce w repertoarze królewskiego teatru. Wielki to zaszczyt dla kompozytora i niepoślednia jego zasługa. Pan Doppler napisał już poprzednio kilka oper grywanych z powodzeniem w Peszcie i Wiedniu; obecnie zapowiadają wystawienie wkrótce nową tegoż kompozyta opery na cesarsko-wiedeńskiej scenie pod tytułem *Judyta*.

— Pan I. Brzostowski rzeźbiarz, odkrył we wsi *Książnicach* pod Koszycami ołtarz, który ma być dziełem Wita Stwosza. Jeżeli się sprawdzą domysły i data znaleziona w księgach kościelnych: że dzieło to wykonaném zostało w r. 1494, a we dwa lata dopiero opuścił Kraków genialny rzeźbiarz; będziemy mieli zabytek nieoceniony dłuta Wita Stwosza. Ołtarz jest tryptykowy czyli szafiasty. Szafa jest z drzwiami o czterech skrzydłach, dwóch ruchomych a dwóch nieruchomych. W pośrodku szafy przez całą jej szerokość jest grupa, złożona z XIII figur, przedstawiająca Zaśnięcie Najświętszej Maryi Panny. W aktach kościelnych jest że: ks. Mikołaj z Koprzewnicy, proboszcz książnicki, altarzysta ołtarza św. Antoniego w Krakowie, ołtarz ten fundował w r. 1494 za cenę 116 złotych ówczesnych. Ołtarz przez nieumiejetne odnawianie w 1700 roku stracił pierwotną swoją barwę, która tak szczęśliwie przywrócono w ołtarzu maryackim w Krakowie. Brak na nim zwykłego monogramu Wita Stwosza. Jest to ważna wątpliwość, którą tylko pilne badania mogą usunąć i wyjaśnić.

— W Cieszynie wyszła broszurka pod tytułem: „Wiadomości o ołtarzu Ś-go Jana Chrzciela, dzieło Wita Stwosza, w kościele Ś-go Floryana na Kleparzu (w Krakowie) 1870”. Dowiadujemy się z niej, że wyrestaurowany obecnie ołtarz, z porozrzuconych części

złożony za staraniem ks. Teligi, i rzeźbiarza Brzostowskiego, jest jednem z najpiękniejszych dzieł średniowiecznego snycerstwa. Autor rozprawy stanowczo twierdzi, że ołtarz jest dziełem Wita Stwosza, lubo tylko co do rysunku a nie wykonania, do którego nie mógł przyłożyć ręki Wit Stwosz w 1518 roku wypisanym na ołtarzu, w którymto roku snycerz ów nie mieszkał już w Krakowie. Autorstwo pomysłu do tego ołtarza dlatego przypisywane jest wielkiemu artyście, że w tym ołtarzu wiele jest szczegółów przypominających ołtarz Maryacki, co jednak założenia nie dowodzi.

Do rozprawy dołączonych jest pięć tablic rysunków przedstawiających niektóre figury i ozdoby z ołtarzów Maryackiego i Floryańskiego. Ten ostatni przedstawiony jest także w całości rylcem pana Dudraka, który przedsięwziął i ukończył olbrzymią pracę w przerysowaniu ołtarza z kościoła Panny Maryi w Krakowie, w dwustu kilkudziesięciu tablicach.

— Wyszła w Warszawie w drukarni Goldmana *Monografia Szadku* A. J. Parczewskiego. Składa się z oddziałów: Starożytność miasta. Pobyt królów. Sejmiki. Starostowie. Przywileje i nadania królów. W końcu mieści: Anneksa obejmujące dokumenta. Przywilej króla Alexandra z roku 1505, Zygmunta Augusta z r. 1562, Ustawy cechu krawieckiego z r. 1547, garncarskiego z r. 1618. kuśnierskiego z r. 1623 i Laudum czyli Wilkierz mieszczan Szadkowskich z r. 1638.

— W Petrokowie na rok bieżący wyszedł kalendarz pod tytułem: *Rocznik na rok 1871*. Wydawcami są Antoni Porębski i Kazimierz Filipowski. Oprócz oddziału kalendarzskiego rocznik zawiera: Opis miasta Petrokowa z dwiema rycinami, Kilka słów o ratuszu trybunałskim z ryciną dawnego ratusza, Stowarzyszenia spożywcze, zaliczkowe i produkcyjne, Poezye, pomiędzy którymi odznaczają się jak zwykle utwory Mirona, Studium: Jak się pożywiają pieniądze w miasteczku prowincjonalném i t. d.

† W dniu 3 czerwca 1870 roku, zakończyła życie, w czasie chwilowego pobytu w Warszawie, i pochowaną została na cmentarzu Powązkowskim Zofia z Chłopickich Klimañska, znana z prac niepospolitej wartości w literaturze, i nie mały wpływ wywierająca na ruch piśmienniczy od roku 1849. Życiorys téj zasłużonej niewiasty skreślony szczegółowo przez Wincentego Korotyńskiego wraz z jéj wizerunkiem podał Tygodnik Ilustrowany w Nr. 158 z r. z.

† W listopadzie 1870 roku umarł w Krakowie Eustachy Ekielski. Był adwokatem, sędzią trybunału, a następnie notaryuszem; lecz tę posadę porzucić musiał dotknięty głuchotą. Pracował pilnie oddając się badaniom słowiańszczyzny starożytnej i ustawodawstwa miast a szczególnie Krakowa. Oprócz broszur w interesie miasta tego wydanych, ogłosił drukiem w r. 1869 dziełko p. n. „*Miasto Kazimierz i budowę akademickie w tém mieście*” z powodu podjętej w owym czasie kwestyi: co do istotnego miejsca założonej na Bawole przez Kazimierza Wielkiego akademii, z rysunkiem pierwotnej konstrukcyi ratusza kazimierskiego i mapą starożytną tegoż miasta. Pozostawił wiele rękopismów, w przedmiotach nad którymi pracował.

† Dnia 3 stycznia r. b. Ludwik Zejszner mineralog i geolog, professor Uniwersytetu Jagiellońskiego a następnie Szkoły Głównej Warszawskiej, zakończył życie w Krakowie śmiercią gwałtowną przez uduszenie z ręki zbrodniarza. Zmarły był stałym współpracownikiem naszego pisma od czasu jego powstania. Życiorys jego i wyliczenie prac naukowych podała *Encyklopedia powszechna*, a w obszerniejszych rozmiarach i więcej szczegółowy, wraz z wizerunkiem ogłosiło czasopismo illustrowane *Kłosy* z roku 1867.

— — — — —

Redakcyja Biblioteki Warszawskiej.

Redaktor odpowiedzialny K. Wł. Wójcicki.

Wydawca Józef Berger.

W drukarni Gazety Polskiej (J. Bergera), ulica Daniłowiczowska, Nr. 619.

Дозволено Цензурою, 18 Января 1871 г.